Nr. 40. Dnia 9 lutego. Czwartek. Dnia 28 stycznia (9 lutego) 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w po-

Dziś: Apolonji Panny Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 37.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 48 r.	Poniedziałek: Juljana Męcz.
Piątek: Scholastyki Panny M.	Zachód „ „ 4 „ 52.	Zachód „ „ 2 „ 21 w.	Wtorek: Walentego Kapłana M.
Sobota: Lucjusza Biskupa.	Długość dnia godzin 9 „ 15.	Wysokość wody na Wiśle s. 5 c. 11.	Środa: *Popielec.* Faustyna M.
Niedziela: Gaudentego Bisk. W.	Przybyło „ „ 1 „ 37.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Czwatek: Juljanny Panny Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.— Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Gorysławy, jutro Tomiły bł.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana, o 9-ej zrana, wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, o 10-ej zrana, wotywa ku czci św. Apolonji, panny męczenniczki; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu, poczem nieszpory, rozpoczynające odpust całodzienny ku czci św. Scholastyki, panny męczenniczki.

Zgromadzenia: Roczna sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia szklarzy. (Mieszkanie starszego, Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Półroczna sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia szczotkarzy. (Mieszkanie starszego, Bielańska 15—5 po południu.)—Sesja zgromadzenia kuśnierzy. (Mieszkanie starszego, p. H. Radaua—6 wieczorem.)—Kwartalna sesja obrachunkowa zgromadzenia tapicerów. (Mieszkanie starszego, Mazowiecka 10—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Wieczór tańcujący dla członków Towarzystwa muzycznego, ich rodzin, i osób, przez nich wprowadzonych. (Sale redutowe—9 wieczorem.))

Teatra: Wielki: dziś „Faust" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Antea" i koncert pani Zofji Menter;— Rozmaitości: dziś „Hrabina Sara", jutro „Prelegent", „Sztuka przypodobania się" i „Portrety kochanka i męża";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Meteor", jutro „Serce i ręka". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3008 kop. 64. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w specjalnej komisji przy banku państwa opracowane zostały przepisy o wydawaniu pożyczek na statki parowe, obecnie zaś projektuje się zorganizowanie pożyczek na budowę podobnych statków.

= W Odesie otrzymano wiadomość z Londynu, o nieporozumieniu pomiędzy odeskimi eksporterami pszenicy a odbiorcami angielskimi z powodu tego, iż nadesłane transporty pszenicy nie odpowiadają próbom, przedstawionym w czasie kupna.

= W *Zbiorze praw* ogłoszone zostały przepisy o granicach esplanady cytadeli warszawskiej, a zarazem o wznoszeniu na niej budynków prywatnych. Cała esplanada dzieli się na trzy okręgi, które obejmują najbliższe okolice twierdzy, oraz część przedmieścia Pragi. Granice okręgów nr. 1-y, 2-gi i 3-ci winny być oznaczone słupami kamiennemi. Na całej przestrzeni esplanady, z wyjątkiem okręgu 1-go, zabrania się bez specjalnego pozwolenia komendanta twierdzy, uzyskanego przez pośrednictwo warszawskiej inżenierji fortecznej: 1) wszelkie zmienianie powierzchni ziemi, szczególniej zaś wznoszenie wałów przy wydobywaniu piasku, gliny itd., oraz budowanie stałych składów węgla, kamieni itd. w miejscach na to nie wyznaczonych; 2) wszelkie przeprowadzanie grobli, rowów, robót irygacyjnych, gruntowych, mostowych itd., a zarazem robienie zmian w istniejących budowlach; 3) urządzanie parków, szkółek drzew, sadzenie lasu; 4) budowanie kościołów, kaplic, wieżyc itd., lub zaprowadzanie zmian w istniejących. Pozwolenia na wymienione budowle i roboty mogą być dozwolone według uznania władzy fortecznej. Wewnątrz okręgu 3-go wzbronione jest zupełnie: 1) wznoszenie budynków murowanych lub części tychże (z wyjątkiem kominów i pieca), a zarazem fundamentów murowanych, wyższych nad 2 stopy; 2) budowla piwnic, sklepień z cegły lub żelaza; 3) budowa stałych pieców do wypalania cegły i wapna, oraz wysokich kominów fabrycznych. Za pozwoleniem władzy fortecznej dozwolonem być może: 1) urządzanie cmentarzy; 2) wznoszenie budynków, nie zastrzeżonych powyżej. Wewnątrz okręgu 2-go wzbronionem jest zupełnie: 1) to, co było wyżej wymienione; 2) wznoszenie budynków mieszkalnych wszelkiego rodzaju, oraz piwnic, sklepień itd.; 3) budowanie wszelkiego rodzaju pomników; 4) urządzanie żywopłotów. Dozwolonem być może na mocy decyzji władzy fortecznej: 1) wznoszenie budynków drewnianych, jak np. szop, młynów, stajen itd.; 2) stawianie ruchomych ognisk, rozbieralnych płotów i krat itd.; 3) urządzanie budek dla stróżów. W 1-ym okręgu dozwolonem jest budowanie wszelkiego rodzaju budowli, kościołów, fabryk itd. według planów, zatwierdzonych przez komendanta twierdzy. Zarząd forteczny może wydawać pozwolenia na wznoszenie czasowych budynków, z zastrzeżeniem usunięcia ich, gdy przestaną być potrzebnemi. Istniejące budynki, o ile nie sprzeciwiają się warunkom wyżej wymienionym, mogą być odnawiane i restaurowane; przebudować je zaś można tylko za pozwoleniem władzy wojskowej. To samo tyczy się istniejących w obrębie esplanady glinianek, łomów kamienia, wiosek, folwarków itd. Nad wykonaniem powyższych przepisów winna czuwać władza wojskowa.

= *Warszawskij dniewnik* otrzymuje z Góry Kalwarji korespondencję o następującem zdarzeniu. Po powrocie z obozu pułku czernihowskiego do Góry Kalwarji na zimowe leże, sztabs-kapitanowi Kozickiemu przeznaczono kwaterę w domu bogatego żyda-rabina, Zusmana. Żydzi, dowiedziawszy się o tem zawczasu, urządzili następującą sztuczkę. Do przeznaczonej kwatery wprowadzono rzekomo chorą żydówkę, wskutek czego p. Kozicki zmuszony był przez kilka tygodni mieszkać na górze, w lokalu bez kuchni, ponosząc rozmaite niewygody, aż nareszcie specjalna komisja zbadała, iż żydówka jest zdrową zupełnie i kwaterę dla kapitana przygotowano. Z chwilą jednak zajęcia lokalu zaczyna się dla p. Kozickiego cały szereg przykrości. W sąsiednim pokoju został urządzony dom modlitwy, gdzie żydzi od godziny 7-ej wieczorem do późnej nocy niemiłosiernie się darli; zdarzało się iż ucichłszy na parę godzin, nad ranem, o godzinie 3-ej, rozpoczynały się wrzaski, właśnie gdy p. K. był w pierwszym śnie. Prócz tego zalewano pokój wodą, rzucano wieczorami kamienie w okiennice itp. Kiedy w końcu listopada znalazło się w koszarach wolne mieszkanie, p. Kozicki bezzwłocznie postanowił się wyprowadzić, swoją zaś kwaterę odstąpił porucznikom, pp. Arszeniewskiemu i Zankowowi. Teraz rozpoczyna się istna awantura. Żydzi, nie chcąc dopuścić oficerów, zebrali się tłumnie przed domem rabina, wzbraniając umieszczenia przyniesionych rzeczy. Ostatecznie 10-iu robotników, przenoszących rzeczy, i 10-iu żołnierzy musieli stoczyć formalną bójkę z zaciętymi żydami. Rezultat śledztwa sądowego w rzeczonej sprawie nie jest dotychczas wiadomy, lecz skutki wypadku ujawniły się już w działalności władz administracyjnych, a miano-

---

43)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

Pełen gniewu i wstrętu opuścił cichaczem zebranie. Nazajutrz pojechał do Jarzymówki, by się o losie Stefci dowiedzieć. Państwo Jarzymówscy byli milczący i jak gdyby przygnębieni. Kołował, zachodził z różnych stron, ale nie mógł ich skłonić do zwierzeń, a nie śmiał wprost zapytać. Znękany, wrócił do domu z powziętym zamiarem udania się do Warszawy.

W domu zastał list Zosi, donoszący mu o haniebnej potwarzy, jaką na Stefcię rzucono, i o bezmiernej rozpaczy, w jakiej list ojca pogrążył biedną dziewczynę. Blondynka wzywała go, by jaknajspieszniej przybywał. Mówiła, że sobie rady dać nie może ze znękaną, że się obawia nieszczęścia i ufność jedynie w jego wpływie pokłada.

Nie zwlekając chwili, popędził pan Marjan do Warszawy. Przybył rannym pociągiem, stanął w hotelu, który mu wskazała Zosia i, odszukawszy mieszkanie zarządczyni, zapytał o Stefcię.

Powiedziano mu, że się uspokoiła, przebolawszy cios srogi, który spadł na nią tak niezasłużenie, że jednak, czując się znużoną, zapragnęła dłuższego spoczynku i zejdzie dopiero na obiad.

— Biedaczka — mówiła ze współczuciem gadatliwa zarządczyni. — Musiała czuwać do późna wczoraj.... Wyszła ztąd dopiero przed północą, a przed chwilą oddała mi służąca list z prośbą, bym go wrzuciła do skrzynki, jak pójdę do kościoła.... Niezawodnie pisała go w nocy; nagadam ja jej za to; ale teraz niech jeszcze śpi niebożątko.... Gdzież jest ten list?... gdzieżem go położyła?... A tutaj, na komodzie.

— Do rodziców?—zapytał pan Marjan.

— Nie!... Do kogoś innego, zapomniałam... Wielmożny pan... Marjan.... Kozicki — dodała, przypatrując się adresowi.

— To do mnie! —zawołał zdziwiony, wyciągając rękę skwapliwie.

— Tak, no proszę, proszę.... A no, to i lepiej.... Prędzej dojdzie, niż pocztą.

Pan Marjan rozerwał kopertę drżącą ręką i jął czytać.

— Boże, Boże! — krzyknął struchlały. — Gdzie ona?... Chodźmy, biegnijmy!.... Może jeszcze czas.

— Cóż się stało? — spytała przerażona gospodyni.

— Zabija się!— jęknął szlachcic.

Pobiegli co tchu przez pralnię ku drzwiom izdebki, gdzie mieszkała Stefcia. Gospodyni zapukała zlekka; nikt nie odpowiedział.

— Pani!... pani!... Goście przyjechali do pani!— wołała drżącym głosem.

Milczenie.

Probowała drzwi otworzyć; —zamknięte.

— Klucza! klucza!—krzyknęła, dygocząc z przestrachu. — Czuć swąd wyraźnie.... Musiała szyber zasunąć.... zagorzała!

Wszyscy pobiegli szukać klucza, tracąc głowy w zamięszaniu. Blady i drżący postąpił z zaciśniętemi zębami pan Marjan ku drzwiom, silnie się oparł nogami, pchnął raz i drugi potężnemi barkami i wyważył oddrzwia z zawiasów.

Blada i nieruchoma leżała Stefcia na pościeli, podobna do kwiatu, podciętego kosą i porzuconego na łące. Nieprzyschnięta jeszcze łza świeciła na jej rzęsach, na wpół otwarte usta zdawały się uśmiechać. Olbrzymi szlachcic porwał ją w ramiona i zaniósł do mieszkania zarządczyni. Piękna jej główka zwisała bezwładnie, skroń jej dotykała jego twarzy.

— Trzeba rozebrać, czemprędzej rozebrać! — wołał, złożywszy ją na pościeli.— Niech ktoś z hotelowych pobiegnie po doktora.

Gospodyni, jej córka i Zosia, która właśnie nadeszła, jęły z pośpiechem zdejmować ze Stefci ubranie. Kucharka pobiegła zawołać służbę hotelową do pomocy. Pan Marjan zarządzał ratunkiem.

— Jeszcze ciepła— szepnęła, łkając Zosia.

Przyniesiono zimnej wody i poczęto zlewać nią ciało zemdlonej, nacierając je szczotkami i flanelą. Przewracano uśpioną z grzbietu na bok i napowrót, podnoszono ją i opuszczano znowu, celem przywrócenia oddechu, ale daremnie! Nie pomagało szczotkowanie podeszew, ani też trzeźwienie amoniakiem; Stefcia leżała martwa, a doktór nie przychodził.

(Dokończenie nastąpi.)

wicie: wójt gminy Góry Kalwarji otrzymał dymisję, pisarza gminnego tranzlokowano do innej gminy, wreszcie strażnika ziemskiego Z. aresztowano."

= W dniu onegdajszym odbyła się sesja członków komisji mieszanej, złożonej z urzędników warszawskiej izby obrachunkowej i warszawskiego zarządu dóbr państwa, a to na skutek porozumienia się ministra dóbr państwa z kontrolerem państwa. W skład tej komisji mieszanej wchodzą pp. Staszyński, Wojczyński, Cyliński, Ostrowski i Kociatkiewicz. Na komisję włożono obowiązek: 1) opisać przebieg wszelkich zmian i przyprowadzić do porządku zaszłe i mające zajść zmiany w rozmiarze czynszu i laudemium tak nieruchomości miejskich, jak ziemskich; 2) wykazanie czasu wydania pierwotnego konsensu; 3) warunków, na jakich wydany został, szczególniej co do terminu odnowienia konsensu i podwyższenia czynszu; 4) wykazanie rocznego czynszu i laudemium; 5) czy konsens był we właściwym czasie odnowiony; 6) jeżeli nieruchomość została już wykupioną, czy prawidłowo wypłaconą była suma, za jaką sumę została wykupioną i czy też suma wniesioną została do kasy państwa; 7) wykazanie majoratów i warunków, na jakich nadane zostały, oraz czy nie obowiązane były wnosić do kasy państwowej jakiej opłaty, 8) wykazanie serwitutów, annuatów i kapitałów.

= Z powodu od czasu do czasu powtarzających się kradzieży części żelaznych, znajdujących się na powierzchni ulic a należących do sieci rur wodociągowych, oraz pokryw wentylacyjnych na kanałach, zostało wydane ponownie obostrzone rozporządzenie policyjne, aby nikt bez biletu, imiennie tylko służbie wodociągowej i kanalizacyjnej wydanego, pokryw wodociągowych i kanalizacyjnych nie otwierał.

= Oddawna już poruszana sprawa skanalizowania ulicy Wiejskiej, w miejsce Białej, Ogrodowej, Solnej i części koszar mirowskich, z rozporządzenia wyższej władzy oddaną została do rozpatrzenia i opinji komitetu kanalizacyjnego i magistratu. Otóż obie władze, tak komitet, jak i magistrat stanowczo się oświadczyły za skanalizowaniem ulicy Wiejskiej, a to w widokach poprawy warunków sanitarnych szpitala ujazdowskiego i instytutu maryjskiego, możności skasowania dzisiejszego systemu miejsc ustępowych, wreszcie uzdrowotnienia wszystkich domów, przytykających do tej ulicy, przez odprowadzenie do kanału ścieków, które zanieczyszczały dotąd sadzawki na terytorjum Frascati. Jednocześnie wyrażono opinję, że jakkolwiek ulice Biała, Ogrodowa i Solna są zabudowane, wszakże sądzić można, iż nieprędko jeszcze połączone zostaną one z kanałami, jako położone na najwyżej wzniesionym punkcie miasta i dzięki temu mające wygodne ścieki, właściciele zaś posesyj miejscowych, po większej części mniej zamożni, nie tak skwapliwie łączyliby swe posesje z kanałami. Zapewne wobec takiej opinji decyzja na skanalizowanie ulicy Wiejskiej niebawem nastąpi.

= Oddział Towarzystwa przemysłu i handlu otrzymał ze wsi wniosek w przedmiocie urządzenia piekarni po miastach portowych i fabrycznych Anglji i Francji, celem dostarczania ludności taniego chleba żytniego. Wnioskodawca mniema, iż tego rodzaju przedsiębiorstwo mogłoby wydać dobre rezultaty i ożywić handel wywozowy zbożem.

= Projektowany nowy podział miasta na rewiry sądowe odłożony został do lipca r. b., w którym to czasie liczba sądów pokoju w Warszawie ma być powiększoną o cztery.

= Zarząd miejski wystąpił do p. jenerał-gubernatora z wnioskiem o upoważnienie go do wypłaty 1,000 rs. autorowi projektu halli p. Stefanowi Szyllerowi. Stosunek magistratu do właściciela nagrodzonego na konkursie projektu obwarowany jest zastrzeżeniem, iż projekt przechodzi na zupełną własność zarządu miejskiego, tudzież, że autorowi magistrat nie zapewni prawa do wyłącznego udziału w konkurencji na budowę hali, do której, po odpowiedniem przerobieniu projektu i sporządzeniu nowych warunków, będą dopuszczone wszystkie osoby, pragnące współubiegać się o to przedsiębierstwo.

= Na odbytem wczoraj posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparć warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, następujące wsparcia wyznaczono: z zapisu ś. p. Rapackiej dla nauczycielek rs. 10 trzem podupadłym nauczycielkom; z tegoż zapisu dla szwaczek 7-iu biednym szwaczkom przyznano rs. 19; z zapisu ś. p. Wysiekierskiej przyznano rs. 75 jednej wdowie, obarczonej 7-em dzieci; do zakładu starców i kalek zakwalifikowano 11 starców, do zakładu sierot 3 dziewczynki, do bezpłatnych obiadów jedną biedną wdowę; w końcu postanowiono wypłacić uczniowi gimnazjum rs. 60 jako stypendjum z zapisu ś. p. Rapackiej za II-ie półrocze.

= Wydawanie gorącej herbaty ubogim w cyrkule IV-ym, w domu nr. 29 przy ulicy Muranowskiej, zwiększone zostało do 200 kubków i 180 bułek dziennie.

= P. Stanisław Dawid, lublinianin, który po ukończeniu wydziału przyrodniczego w uniwersytecie warszawskim słuchał jeszcze kursów w akademji rolniczej piotrowskiej w Moskwie, jak dowiaduje się *Gazeta lubelska*, zatwierdzony został na stanowisku docenta przy instytucie weterynaryjnym w Dorpacie.

= Od dni kilku gości w naszem mieście dr. Chramiec, właściciel i ordynator zakładu wodoleczniczego w Zakopanem.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło p. Kazimierza Rutkowskiego na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX-go oddziału I-go, zaś pp. Daniela Obrębskiego i Leopolda Rothauba na członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IV-go.

= Na tombolę, odbyć się mającą w nadchodzącą niedzielę na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich, oprócz wymienionych już poprzednio, następujące osoby nadesłały fanty. Panie: Marja Bardzka, Janowa Poznańska, Antonina Filleborn, Anna Marszałkowska, Felicja Kaszowska, Stanisława Łaźniewska, Natalja Stankiewicz, senatorowa Felicja Bagniewska, Elżbieta Fabjańska, Antonina Szczepańska, oraz pp.: dr. Aleksander Heinrich, Kazimierz Granzow, Roman Nowicki, Izydor Librecht, Aleksander Gromski, Antoni Murzynowski, Teofil Niedźwiecki, Jan Herbeck, Karol Dmorski, Aleksander Gleser, Seweryn Nowicki, Marceli Palemon Magnuski, Władysław Przedpelski, Jakób Zuberbier, Teofil Seidler, Zygmunt Polakiewicz, A. Lechowicz, Edmund Chrzanowski, Briggs: Pasełt, Thien Karol, Woycka firma „Aquatina", Rudolf Weber, Moenke, szkoła rzemiosł dla kobiet pani Korycińskiej, Marja Orzeł, Lattke, firma „Wanda", Józef Wegner, Brauer i Kiedrzyński, Antosiewicz, Leopold Meyer, Holzberger i Rittenberg, Folleubruk, Albrecht i syn, Strońska, „Warszawska fabryka dywanów", Rothstadt.

= Z teatru i muzyki.

* (*J. Kl.*) Sprawozdawca z dzisiejszego wieczoru znajdował się doprawdy w położeniu owego poczciwego stworzenia, któremu „we dwa żłoby dano, w jeden owies w drugi siano"...

Wybór był niestety niemożliwy — odległość od sali namiestnikowskiej do sal redutowych zbyt wielka, aby dwoma na raz odbywającemi się tu i tam koncertami podzielić się było można.

Na wieczorze kameralnym Instytutu muzycznego nęcił, jako mało u nas znana nowość, kwartet Czajkowskiego — pociągał przedewszystkiem współudział znakomitej fortepianistki, pani Menter.

Na wieczorze Towarzystwa muzycznego interesowało posłyszenie sławnej ongi koncertowej śpiewaczki, p. Amelji Joachim, przybywającej nadto w towarzystwie dwojga artystów, zupełnie w Warszawie nieznanych.

Niemożność pogodzenia tych sprzeczności zmusiła nas do odłożenia na wieczór wzmianki o jednym z koncertów.

Pani Menter, ma się rozumieć, grała Trio C moll Beethovena cudownie; piękne bo też to i dzieło, i zdumiewająca prawdziwie, gdy pomyślemy, że jest ono tylko jednem z trzech numerów, oznaczonych opusem 1-ym.

Zniewolona owacyjnemi oklaskami, wielka artystka zagrała nad program „Pastorale" Scarlattiego.

Oryginalny i pełen fantazyjnych pomysłów kwartet Czajkowskiego pociągnąć musiał swą werwą, a smyczek Barcewicza w Andante wzruszył liczne audytorjum — jednakże, kto wie, czy nie większe wywarło wrażenie pełne prostoty Adagio Haydn'a, z sardynkami grane.

* Na koncercie studentów weterynarji w d. 19-m lutego r. b. w salach redutowych odegra orkiestra teatru Wielkiego pod dyrekcją Z. Noskowskiego „Czardasza" z „Dziewczę z chaty za wsią" i uwerturę z op. „Romeo i Julja" Czajkowskiego.

* Dzięki przeoczeniu, od których pośpieszna praca dziennikarska nigdy wolną być nie może, *premjerę* komedji Zalewskiego „Małżeństwo Apfel" przeszczepiliśmy onegdaj ze sceny lwowskiej na krakowską.

Że mowa była o teatrze lwowskim, wskazywały już same nazwiska artystów, będących dzisiaj filarami sceny skarbkowskiej.

= Z wystawy akwarel.

Na wystawę akwarel Juljana Fałata, do salonu Krywulta, niebawem nadejdzie kolekcja portretów, których część już się znajduje w pracowni artysty. Wystawa potrwa do końca bieżącego miesiąca.

= Resursa... miejska.

Każdemu projektowi nowej instytucji, mającej ekonomiczne czy też towarzyskie znaczenie chętnie przyklaskujemy i staraniom inicjatorów radzi jesteśmy w miarę możności dopomódz.

Potrzeba jednak, aby projekt był wywołany rzeczywistą potrzebą, czego nie można powiedzieć o zamiarze utworzenia resursy miejskiej, mającej stanowić zupełną kopję dwóch istniejących resurs: kupieckiej i obywatelskiej.

A jednak pewne grono osób, rekrutujących się z b. członków pomienionych resurs, całkiem serjo podejmuje starania o utworzenie nowego klubu, wzorowanego na ustawach już istniejących.

Mamy właśnie przed sobą projekt ustawy, w którym nie znajdujemy nic nowego, mogącego stanowić różnicę z resursami kupiecką i obywatelską.

W programie zabaw znajdują się tańce, gra w bilard, szachy, wreszcie w karty.

Inicjatorowie projektu proponują ustrój nowej resursy taki sam, jak gdzieindziej, to jest komitet, złożony z 9-iu członków i reprezentację z 18-tu osób, zastępujących w zupełności zgromadzenia ogólne.

Nowej resursie projektowanem jest nadać miano „miejskiej".

Z obowiązku dziennikarskiego czynimy wzmiankę o tym projekcie, z góry jednak uznając bezzasadność tworzenia nowej instytucji klubowej, wyrażamy życzenie, aby inicjatorowie niefortunnego projektu dali mu za wygraną.

= Nowy kaganiec.

Tutejszy technik, p. Żętycki, obmyślił kaganiec dla psów, który podobno zapobiega kąsaniu przez te zwierzęta, a jednocześnie ułatwia przyjmowanie pokarmów.

Model pomysłu ma być przedstawiony Towarzystwu opieki nad zwierzętami.

= Do Palestyny.

W dniu onegdajszym opuścił Warszawę Chaskiel Wolleuman wraz z rodziną, udający się na stały pobyt do Palestyny.

W. został wezwany przez swego stryja, który po kilkunastoletnim pobycie w tym kraju zebrał spory majątek, a jako bezdzietny, zapragnął resztę życia przepędzić w otoczeniu bliższych krewnych.

= Spadek.

Józef Bednarczyk z Warszawy, zamieszkały stale w Gliwicach na Szląsku, otrzymał spadek po zmarłym bracie w Brazylji.

Testator pracował niegdyś w zakładach Evansa, obecnie pozostawił po sobie miljony.

= Małżeństwo.

W tych dniach, w jednym z tutejszych kościołów zawartym został związek małżeński pomiędzy panem X., wdowcem, ojcem siedmiorga dzieci, a panią Y, wdową, matką ośmiorga nieletnich pociech.

Nowe stadło małżeńskie, obdarzone „na początek" piętnaściorgiem dorodnych dzieci, zaraz po ślubie wyjechało z Warszawy na prowincję, gdzie nowożeniec otrzymał posadę w jednem z leśnictw prywatnych.

= Maskarada od ręki.

W nocy z niedzieli na poniedziałek u państwa Kr. na Marszałkowskiej odbyła się ożywiona zabawa tańcująca, urozmaicona dość wesołym epizodem.

Około godziny 1-ej zjawiły się cztery maski w czarnych dominach i jedna z nich, wziąwszy na stronę gospodarza, szepnęła kilka słówek, które wystarczyły do wprowadzenia tajemniczych masek między gości.

Maseczki były dowcipne i prowadziły na wszystkie strony dowcipną intrygę.

Po godzinie domina zniknęły, dając wszystkim intrygowanym *rendez-vous* na tomboli artystycznej.

Pomimo ogólnego zaciekawienia *incognito* masek zostało utrzymane, a gospodarz, związany słowem, tajemnicy nie zdradził.

Godzinna ta maskarada *a l'improviste*, niezmiernie zabawę taneczną urozmaiciła i ożywiła.

= Zaspy śnieżne.

Jeden z główniejszych przedsiębiorców dostaw furmańskich w Warszawie donosi nam, iż w przedsiębiorstwie tem panuje obecnie zupełna stagnacja skutkiem zasp śnieżnych.

Na 30 furmanek frachtowych, które znajdowały się w drodze, tylko jedna powróciła szczęśliwie.

Pozostałe 29 wraz z towarem znajdują się uwięzione w zaspach śnieżnych, głównie na szosach lubelskiej i radomskiej.

Do wczoraj przedsiębiorca, p. S., otrzymał wiadomość, iż padło mu osiem koni.

Doliczywszy do tego koszt utrzymania koni w drodze, strawne furmanom, zniszczenie uprzęży, uszkodzenia w towarze i t. p., straty wypadną w sumie nader poważne.

Wczoraj znów pruszył śnieg, przykrywając zaspy nową warstwą, odwilż zaś, zdaje się, jeszcze nie tak prędko nastąpi.

= Szczególny zbieg.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o smutnym wypadku, jaki się zdarzył na zabawie tańcującej u państwa M. pod nr. 3-im na Chmielnej, gdzie siostrzenica gospodarstwa, panna J., w tańcu upadła i złamała nogę.

Chora, dzięki trafnej kuracji, wkrótce już będzie zdrowa, chociaż o tańczeniu przez długi czas nie może być mowy.

Najbardziej tym wypadkiem był zmartwiony p. S., narzeczony tancerki, gdyż ślub musiano odłożyć do kwietnia.

Pan S., dotrzymując towarzystwa chorej narzeczonej, dał za wygraną tegorocznemu karnawałowi, lecz w ubiegłą środę musiał się znajdować na weselu siostry.

Początkowo miał zamiar nie tańczyć, wybrany jednak do figury mazurowej hasał z całą werwą dopóty, dopóki wskutek fatalnego poślizgnięcia się nie upadł.

Okazało się, że S. również złamał nogę poniżej kolana.

Szczególniejszy to doprawdy zbieg okoliczności.

= Zagadkowy złodziej.

Donosiliśmy w dniu onegdajszym o ujęciu złodzieja w kantorze Neugebaura przy ul. Miodowej.

Indywiduum to podało się początkowo za Jana Wieruszyńskiego, ślusarza, pruskiego poddanego.

Obecnie jednak okazuje się, że złodziej wskazał fałszywe nazwisko.

Mówi on płynnie po niemiecku, a początkowo udawał, że nie rozumie po polsku, później jednak mówił dobrze tym językiem.

Badany o ostatne swe nazwisko i pochodzenie, uparcie milczy.

Śledztwo celem zbadania osobistości uwięzionego rozwinięto.

= Z poślizgnięcia.

W dniu wczorajszym na Zjeździe Andrzej Rusocki, poślizgnąwszy się, upadł i złamał nogę.

Na placu Trzech Krzyży. Aniela Wieryńska z tego samego powodu uległa zwichnięciu ręki.

= Najechania.

W dniu wczorajszym na Nowym Świecie, wprost ulicy Wareckiej, wagon tramwajowy nr. 15-ty najechał na Agnieszkę Czupową, która upadłszy, poniosła dotkliwe obrażenia na całem ciele.

Na ul. Mazowieckiej sankarz niewiadomego numeru najechał na sanki nr. 148, wskutek czego pasażer został uderzony dyszlem w głowę.

= Podejrzenie zbrodni.

W dniu wczorajszym przy ul. Chmielnej pod nrem 76-ym, znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia płci męzkiej.

Śledztwo przeciw matce dziecka, Marjannie B., poszlakowanej o dzieciobójstwo, zarządzono.

= Pożary.

W dniu wczorajszym około godziny 5-ej po południu, na rogu ul. Nowolipki i Karmelickiej pod nrem 21-ym, w mieszkaniu Karmelka, na 3-em piętrze, zapaliły się różne drewniane przedmioty, złożone w pobliżu pieca.

Ogień przed przybyciem toporników z oddziału nalewkowskiego sami mieszkańcy ugasili.

O godzinie 7-ej i pół wieczorem przy ulicy Miedzianej, w domu pod nrem 8-ym, w komórce mieszczącej w sobie drzewo i węgle, należącej do Edwarda Szulce, wybuchnął pożar.

Wydobywające się płomienie zauważono z czatowni oddziału 4-go.

Oddział ten natychmiast wyruszył do ognia.

Przy gaszeniu zerwano część dachu i rozebrano ściany.

+ *Gaz. rad.* donosi, iż dawno projektowana budowa nowej cerkwi w Radomiu została stanowczo postanowioną.

+ Jubileusz.

W Jelonkach (gub. włodzimierska), obchodzono 25-letni jubileusz pracy na polu lekarskiem dra Romualda Jakubowskiego.

Solenizant otrzymał w upominku puchar srebrny.

+ Wybory.

Korespondent nasz z Płocka pisze:

Na odbytych w d. 31-ym wyborach w tutejszej resursie miejskiej do komitetu powołani zostali pp.: Antoni Broniewski, Stanisław Chyczewski, Ludwik Kołomyjski, Emiljan Kossobudzki, Aleksander Makowski, Zygmunt Rościszewski, Ludwik Stokowski, Józef Widuliński i Winogradow, do zasiadania zaś w komisji rewizyjnej, pp. Adam Alichniewicz, Konstanty Łojewski i Tymoteusz Waśniewski.

Resursa liczy obecnie 140-u członków.

+ Wspaniała oferta.

Zarząd kolei nadwiślańskiej, przyszedłszy do przekonania, iż obecnie istniejąca służba zdrowia nie jest wystarczającą, rozsyła lekarzom prywatnym okólnik tej treści.

„Czyby pan sobie nie życzył przyjąć tytułu lekarza honorowego kolei nadwiślańskiej, a zarazem i następujących obowiązków: przyjmować chorych u siebie w domu w godzinach oznaczonych, udzielać swej pomocy w razach nagłych na całej przestrzeni oddziału, jak również na stacjach w czasie przejazdu — a za to wszystko otrzymać *bilet* wolnej jazdy na całej długości kolei."

Gaz. lub., z której powyższą ofertę wypisujemy, dodaje, iż lekarz honorowy winien nadto stosować się do wszelkich rozporządzeń kolejowych, a zatem odczytywać wszelkie cyrkularze i t. p.

+ Kasa zaliczkowa.

Donoszą nam z Grójca, iż d. 9-go b. m., o godz. 2-ej po południu, odbędzie się tamże doroczne ogólne zebranie miejscowego Towarzystwa zaliczkowo-wkładowego.

Celem obrad na zebraniu będzie wybór nowego członka zarządu w miejsce zmarłego ś. p. Antoniego Domańskiego, jako też dwóch członków rady nadzorczej.

Na zebraniu zatwierdzony ma być bilans na r. b., odczytanem sprawozdanie za r. 1887-y i oznaczoną dywidenda od udziałów.

+ Śmierć magika.

Donoszą z Chełma do *Gaz. lub.*, iż przybyły tam z Lublina głośny, magik A. Epstein, dnia 7 go b. m., w kilka godzin po przedstawieniu, zachorował nagle i zakończył życie.

Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczną.

Zmarłego pochowano na miejscowym cmentarzu izraelickim.

+ Z miłości.

Donoszą nam z Lipna, iż w miasteczku tem dnia 3-go b. m. o godz. 12-ej w południe wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia kancelista prywatny, Zdzisław Dreyer, młodzieniec liczący zaledwie lat 23.

Kula przeszyła serce i zatrzymała się w prawej piersi.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma, przypuszczają jednak, iż była to miłość bez wzajemności.

Denat pozostawił zrozpaczonych rodziców i kilkoro rodzeństwa.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na budowę kościoła na Pradze.

M. C. zebrane przed rokiem w Nowo-Mińsku na wzniesienie krzyża rs. 10.

Na wpisy.

A. T. rs. 1.

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

W. S. z Łomży za spokój duszy ś. p. Augusty Wyganiewskiej rs. 1.

Dla biednego ucznia.

W. Malinowski ubranie.

— Otrzymane rs. 3 od woźnego teatru małego za zgubioną czapkę składam dla biednych do uznania redakcji.—A. C.

Nekrologja.

† Ś. p. Karolina z Kamińskich **Frydrych**, wdowa po radcy budowniczym b. komisji skarbu, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu 7-ym lutego 1888 r., przeżywszy lat 78. Pogrążona w smutku córka, syn, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 9-ym lutego, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **12-ej i pół** z południa na cmentarz powązkowski. —433—

† Ś. p. Onufry **Wiśniewski**, zasnął w Bogu dnia 7-go lutego 1888 r., przeżywszy lat 57. Pozostała wdowa z córką i synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 9-go lutego, to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** zrana w kościele katedralnym św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. —430—

† Dnia 10-go lutego r. b., tj. w piątek, odbędzie się w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Zygmunta **Krzywoszewskiego**, zmarłego w dniu 1-ym lutego r. b. w Goerberdorfie, na którą pozostały ojciec zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —435—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Na mocy Najwyższego rozkazu do ministerjum wojny z d. 7 b. m. wyznaczeni zostali sztabowi oficerowie sztabu jeneralnego przy zarządzie naczelników brygad lokalnych.

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* donosi, iż na wiosnę r. b. p. minister komunikacji w towarzystwie inżenierów odbędzie objazd celem obejrzenia robót na kolejach żelaznych, w portach i około regulacji rzek. Pomiędzy innemi p. minister odbędzie podróż po Wołdze i Dnieprze.

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Szósty zjazd reprezentantów banków ziemskich skończył się. Według *Birż. wied.* w kwestji głównej, a mianowicie w sprawie wynalezienia sposobów ulżenia dłużnikom, reprezentanci wszystkich banków, z wyjątkiem jednego, wyrazili opinję, że jedyną możliwą drogą ku temu jest konwersja pożyczek za zgodą dłużników i nie odrazu, lecz stopniowo.

Lwów 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Do objęcia katedry mineralogji na uniwersytecie lwowskim zaproponował senat Dunikowskiego. Katedry filologiczne powierzone będą dyrektorowi gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, dr. Zygmuntowi Samolewiczowi, tudzież prof. Kruczkiewiczowi z Krakowa.

Lwów 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Zamieć śnieżna ustała; koleje Chyrów-Stryj i Stanisławów-Husiatyn przerwane. Na przestrzeni Lwów-Dembica otworzą jutro ruch towarowy.

Poznań 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Arcybiskup Dinder wyjechał do Berlina, ażeby cesarzowi Wilhelmowi podziękować za order, jakim usługi jego nagrodzono.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W*) — Cesarz Wilhelm przyjmował dziś po południu na posłuchaniu arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. Dindera.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Kreuzzeitung* powiada, że wiadomości urzędowe o zdrowiu następcy tronu nie brzmią bardzo pomyślnie. Nabrzmienie prawej części krtani wzmaga się tak szybko, że tracheotomja okaże się może potrzebną rychlej, niż przewidywano. W każdym razie należy przygotować się na krizys. Lekarze nie bez trwogi spoglądają w oblicze nasuwającej się konieczności. Na nową otuchę nadejdzie pora, jeżeli luty przeminie bez groźniejszych komplikacyj.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Parlament niemiecki przyjął dzisiaj *en bloc* jednogłośnie w trzeciem czytaniu projekt ustawy wojskowej.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Norddeutsche allgemeine Zeitung* donosi, że książę Bismark otrzymał dzisiaj aż z Ameryki telegramy, winszujące mu poniedziałkowego tryumfu w parlamencie.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Lekarzem kompanji nowogwinejskiej (kraj cesarza Wilhelma) mianowany został polak, dr. Łukowicz, asystent instytutu patologicznego w Halli.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Dr. Mackenzie, powróciwszy ze swej krótkiej wycieczki do San Remo, znalazł nabrzmienie w prawej połowie krtani większem, oddech utrudniony.

Paryż 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wilson w sprawie Legranda otrzymał wezwanie do stawienia się w d. 16-ym b. m. przed trybunałem policji poprawczej.

Bruksella 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Odkryto rozległe pola złotego piasku w Surinamie. Niepewność granic pomiędzy Surinamem a francuską Gwineą stwarza kwestję, czy pola te należą do Holandji czy do Francji.

Rzym 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. War.*) — Według wiadomości nadeszłych z Massawy, Menelik, król Szoi, przeszedł stanowczo na stronę włochów.

Rzym 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Secolo* zamieszcza pismo Laveley'a (słynnego publicysty belgijskiego, *przyp. red.*), który dowodzi, że wyprawa abisyńska jest cięższem szaleństwem, niż wyprawa francuzów do Meksyku. Nie widząc celu jej ani widoków powodzenia, Laveley radzi włochom wycofać się, jak to uczynili anglicy w Transwalu.

Londyn 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Łódź angielska „Aberkorn" rozbiła się. Kapitan i załoga utonęli.

Londyn 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z Chin donoszą o czwartym wylewie Hoangho. Miljony biednej ludności znalazły się znowu bez chleba

i dachu. Plantacje ryżu i herbaty przepadły. Tysiące ludzi potonęło.

Londyn 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd w Japonji wykrył rozgałęziony spisek, mający na celu reformę polityczną. Ogłoszono ustawy wyjątkowe. Ogromne wzburzenie w całym kraju. Obiegają wieści o zamachach.

Londyn 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rząd indyjski nakłada cło przywozowe od nafty.

Bukareszt 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd zamówił w Londynie trzy nowe łodzie działowe, jeden krzyżowiec zakupiono u Amstronga.

Waszyngton 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— W kongresie wniesiono bill, upoważniający prezydenta do zwołania w październiku r. b. międzynarodowego kongresu dla rewizji praw żeglugi morskiej, uchwalenia jednolitego systemu sygnałów, oraz środków zapobiegania zetknięciom się okrętów na pełnem morzu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Po wczorajszem ruchliwem posiedzeniu mieliśmy dziś zebranie bardzo mało czynne. Spowodował to głównie brak zleceń z prowincyj. Zakończono obrady dążnością słabszą. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych pozostały na poziomie wczorajszego kursu, w końcomiesięcznych zaś straciły 25 fen. Weksle na Warszawę i Petersburg o 20 fen. niżej. Pożyczka wschodnia i listy zastawne utrzymały wczorajsze kursa; listy likwidacyjne natomiast w poszukiwaniu, podniosły się o 20 kop. Listy zastawne russkie, kupony celne i obie pożyczki premjowe russkie notowano gorzej. Akcje kolei warsz.-wiedeńskiej bez zmian, a kredytówki austrjackie spadły o 3/5%. Dyskonto prywatne obniżyło się o 1/8%. Żyto tańsze o 75 fen. w obu terminach.

Berlin 8-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	174.80	Akcje d.ż.war.-wied.	133.30
Weksle na Warszawę	174.10	Akcje kredytowe	139.10
Wek. na Peters. krótk.	173.60	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	172.—	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	174.25	Żyto w tow. gotow.	120.—
Wschodnia poż. II em.	[illegible]2.30	Żyto na wiosnę	124.25
Listy zast. serji I-ej	[illegible]3.70		

Kursa z d. 7-go lutego: 174.80, 174.30, 173.80, 172.20, 174.50, [illegible]2.30, [illegible]3.70, 133.30, 139.70, 120.75, [illegible]25.—.

Petersburg 8-go lutego. — Weksle na Londyn 116.50, Pożyczka premjowa I-ej emisji 265. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 248½. — Półimperjały 9.28.

Ceny zboża z dnia 8-go lutego 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 104—109, średnia 100—103, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 63—65, średnie 60—62, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy——, średni 58—62, ordynaryjny 53—57. *Owies* wyborowy ———, średni 57—62, ordynaryjny 52—56. *Groch* ———, ———. *Gryka* ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.——.

B. Werner et Comp.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 7-go lutego.

Przebieg interesów na dzisiejszym targu na Pradze. był zupełnie taki sam, jak w dniu wczorajszym. Przy mocnem usposobieniu ceny utrzymały się na bezzmiennym poziomie. Obroty żytem były dosyć ożywione, dowozy małe nie zdołały jednakże wywołać zwyżki cen. Ogółem sprzedano 6 wagonów. Wyborowy towar kupowany był przez właścicieli młynów parowych. Żyto kurskie większem, niż poprzednio, cieszyło się powodzeniem. Za wyborowe ziarno płacono 62 i pół do 63 i pół, za średnie 60 i pół do 62, za ordynarne 58—59 i pół. Popyt na owies nieco się zmniejszył, pomimo to w cenach nie zaszły żadne zmiany. Za wyborowy towar płacono 66—71, za średni 60—65, za ordynarny 52—57. Ofiarowano najwięcej litewskiego owsa w gorszym gatunku, oraz dobre gatunki ze stacji kolei moskiewskiej i kurskiej. Wyborowy jęczmień poszukiwany. Płacą po 70—76. Gorsze gatunki zbytu nie mają. Również chętnie kupowano groch, za który w lepszych gatunkach płacono do 90 kop. Za gorsze gatunki płacono 65—78 kop. Ceny kaszy jaglanej znowu się cokolwiek podniosły. Wyborowa osiągała 1.01—1.08, średnia 91 do 98. Dziś nadeszło znowu 2 wagony.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Okowita. *W Hamburgu* dnia 6-go lutego. Usposobienie dla okowity ospałe. Cena regulacyjna 22⅛, na luty 22, na luty-marzec 22, na marzec-kwiecień 22¼, na kwiecień-maj 22½, na maj-czerwiec 22¾ marki za 100 litrów 100% próby. Na naszym rynku zwyżka okowity skutkiem braku dowozów spowodowanych śnieżycą, postępuje w dalszym ciągu. Wczoraj w sprzedaży hurtowej notowano za wiadro 78% z dodatkiem 2% rs. 8 kop. 27.1 do rs. 8 kop. 30.1, czyli za garniec rs. 2.69 do rs. 2.70.

Nafta. Ceny nafty oczyszczonej znowu spadły w Carycynie do 32 kop. za pud bez akcyzy. Brak popytu silnie daje się odczuwać producentom.

TABELA WYGRANYCH
w pierwszym dniu ciągnienia I-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 8 lutego 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
1422	**100**	8252	**100**	21943	**10,000**
1901	**100**	8965	**200**	22641	**100**
1939	**200**	13006	**100**	23473	**1,500**
4039	**4,000**	13765	**200**	23421	**100**
5834	**2,000**	14509	**100**		

Po Rs. 50 wygrały NN-ra:

751	2688	6864	10730	16047	19993
812	3538	7238	12657	16995	20349
1419	3768	9381	12818	18657	20644
2293	4597	9944	14383	19168	20731
2311	5149	10587	14770	19281	20785

21827 21840 22500

Po Rs. 30 wygrały NN-ra:

1	2022	4468	6539	8474	10351	12064	14480	16773	19403	21941
4	28	94	41	8512	62	12157	14527	16806	41	65
24	80	4502	59	18	91	12245	39	20	19545	81
43	2128	17	91	43	10464	12314	52	79	19609	22008
229	35	37	6611	83	94	50	74	16927	17	37
40	81	54	18	8633	98	12420	14633	84	24	22112
42	2246	67	97	8732	99	12660	68	17006	72	40
55	2315	91	6728	42	10503	84	69	24	89	67
89	61	4658	63	50	7	12719	73	64	94	78
99	87	59	88	65	33	21	14781	17229	19732	22285
373	2464	4719	6809	66	61	46	14862	17336	19804	22388
439	2577	4810	28	84	10609	12807	96	40	19	22494
43	93	56	6940	8823	48	51	14965	53	93	22769
62	97	59	80	47	55	54	82	61	19909	90
71	2614	92	85	75	64	59	15067	82	20	97
97	24	4925	89	8903	10703	12911	72	17609	72	22805
568	96	72	7074	52	10	29	15107	22	99	22948
85	2754	5039	97	73	14	13012	28	17701	20009	23044
96	84	47	7118	84	39	46	56	34	34	23117
619	2803	54	60	88	79	13138	77	52	65	52
37	57	82	71	9157	98	41	15218	59	20121	23350
49	59	90	96	9254	99	76	19	90	20221	23403
72	79	5171	7315	88	10826	13220	24	17813	42	24
722	2984	5219	95	9366	81	88	45	45	72	
825	86	37	7406	84	10901	13317	46	83	20345	
28	3128	98	77	90	3	65	15313	17919	20425	
85	3290	99	91	9420	30	89	33	67	47	
1104	3308	5338	7516	88	37	98	45	18017	20635	
92	88	73	24	9539	56	13422	48	39	51	
1234	95	74	40	45	11043	46	15414	84	84	
45	3411	84	7690	52	66	13591	40	18134	94	
64	3506	5479	94	9607	71	13622	77	49	20772	
79	8	5623	7714	13	11214	70	81	18234	78	
87	63	31	23	95	11419	83	99	47	20853	
1311	69	64	44	9820	66	94	15505	18327	63	
40	83	65	49	39	11596	13736	15636	33	97	
93	96	5707	59	43	11641	76	15781	36	20962	
1406	3809	73	87	82	52	80	15941	77	96	
26	3982	5838	7807	9966	65	13812	95	18428	21136	
33	4001	45	25	73	11718	24	96	95	56	
36	69	74	58	78	54	39	16192	18713	21422	
37	4114	86	7932	79	55	14012	16338	68	21521	
1549	30	99	52	10033	96	48	41	82	23	
86	43	5980	85	84	97	55	16464	18831	31	
93	69	6002	93	10147	11813	66	70	55	21609	
1674	76	21	8136	63	14	74	16533	18916	39	
1762	77	82	60	76	31	14163	90	21	21720	
92	4211	6246	8259	79	93	65	16625	82	42	
1855	76	6381	84	97	98	14286	5	85	65	
76	99	6407	8372	10258	11910	14301	16719	19195	96	
1940	4337	65	8407	66	28	9	24	19379	21865	
60	79	77	49	99	37	14409	51	89	21925	
2010	4455	89	56	10336	92	34	70	92	29	

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ciekawskiej.*—Jeżeli narzeczony pobiera pensji 30 rs pensji miesięcznie, zkądże weźmie pieniędzy na „lokaja w liberji", który ma nieść tren od sukni ślubnej?

— *Panu Sewerynowi J. z Senatorskiej.* — Wypadek istotnie ośmieszający osobę, będącą jego bohaterką, ale cóż my na to poradzimy, że „jakaś pani z loży" nie chciała podawać ręki aszantom, żegnającym się z publicznością cyrkową!

— *Panu D. W., stałemu prenumeratorowi.*—Zapłaci.

— *Panu J. K.*—List sz. pana złożyliśmy interesantowi pod wskazanemi literami, jako ofertę—list hr. U. odesłaliśmy pocztą.

— *Panom Abe i Hate.*— Odpowiedziała redakcja. O wiadomości uprzejmie prosimy.

— *Panu K. S.*—Artykuł nasz z historji wielkiego przemysłu należy uzupełnić. W r. 1861-ym, oprócz Szaiblera, warsztaty mechaniczne tkackie mieli już w Łodzi: Prusak i Geyer. Ten ostatni zaprowadził je w swej fabryce zaraz po r. 1840-ym. Co się tyczy tkactwa jedwabnego, to w r. 1880-ym było 6 fabryk z produkcją 771,000 rs., robotników 452, w r. 1881-ym 57,661,000 rs., 347 rob., w roku 1882-im 67,573,000 rs., 369 rob., w r. 1883-im 97,588,000 rs. 434 rob., w r. 1884-ym 67,442,000 rs., 333 robotników. Takie przynajmniej cyfry podaje statystyka Orłowa.

— *Panu K. D.* — Niech nam sz. pan wierzy, iż nie mamy już czasu wracać do materjału, nadesłanego na pierwszy konkurs i po raz wtóry przeglądać rękopisów.

— *Panu Z.*—Pani Aniela Graybnerowa, o której gospodarstwie, mogącem służyć za wzór dla gospodyń wiejskich, pisaliśmy w № z d. 26-go z. m., nie mieszka już na wsi, lecz w mieście naszem, Chmielna 15, i tu ogniskuje w swym ręku handel produktami wiejskiemi.

— *Panu A.* — Sprostowania pisać nie mamy potrzeby, bośmy nie donosili, iż sprawa kutnowska toczy się przy drzwiach zamkniętych; przeciwnie, *Kurjer* podaje treściwe sprawozdanie z przebiegu śledztwa sądowego, prowadzonego z licznym udziałem publiczności.

— *Stałemu czytelnikowi.*—Mimo całego nieprawdopodobieństwa, wypadek znalezienia w mózgu stalówki jest faktem rzeczywistym.

— *Panu B. K.*—Nazwiska tego na liście lekarzy niema. Najlepiej poinformuje biuro adresowe.

— *Panu G.*—Rękopis humoreski p. t. „Moje konkury" do zwrotu.

— *Panu P. w Rydze.*—Przyjęte.

— *Panu Szerotczykowi.*—Skorzystamy.

— *Panu Stanisławowi K.*—Niech sz. pan nie sądzi, iż myśl jego jest nową. Podobny projekt popierali już dawniej inteligentni rzemieślnicy, lecz spółki handlowe, mimo to, upadały. O przebiegu całej sprawy możemy poinformować sz. pana osobiście w redakcji między 1—2 lub 6—8 wieczorem.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Zażalenie sz. pana, iż w godzinach rannych na ul. Grzybowskiej, między Okopową a Żelazną, furmani nadużywają siły koni—zakomunikowaliśmy Towarzystwu opieki nad zwierzętami.

— *Panu M. Benetowi.*—Paryż, rue Guénégaud, 7.

— *Panu Janowi R.*—Stanowczo nie do druku.

— *Panu K.* — „Przenośny" jest przymiotnikiem poprawniejszym, chociaż i „nositelny" znajduje się w słownikach.

— *Panu Seraf.* — Wszelkie wiadomości, nadsyłane nam przez czytelników, jaknajchętniej przyjmujemy i drukujemy. Jeżeli nieraz zdarzy się zwłoka w ich umieszczeniu, pochodzi ona jedynie z braku miejsca.

— *Panu M. J.* — Uwagi pana, pomimo powołania się na „osoby kompetentne", nie przekonywają nas bynajmniej. Zegarek, który wskazywał przy początku zaćmienia godz. 10 m. 67 (!), a w końcu tegoż 12 m. 72 (!!), należy słusznie uważać za osobliwość. Twierdzeniu pana, że chmury i obłoki nie przeszkadzały obserwacjom, wobec ścisłości jego spostrzeżeń, nie śmiemy przeczyć...

— *Panu L. B.*—Korzystać nie możemy.

— *Panu Zw.... (? pismo nieczytelne) w Zawierciu.*— Żadnego artykułu nie otrzymaliśmy. Komu i gdzie mamy przesłać żądane książki? Prosimy o bliższe szczegóły, bo niewiele zrozumieliśmy.

— *Panu E. W. w Dąbrowie górniczej.*— Jest kilku specjalistów, np. dr. Teodor Dunin, Chmielna, 34.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Января (9 Февраля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).